

# Za granicą w święta

Data publikacji: 24.12.2008 11:51

□

**Kilka tysięcy młodych ludzi wyjechało by pracować za granicą. Miało być tam lepsze, łatwiejsze życie, większe zarobki. Niektórzy nie wracają z wyboru, inni dlatego, że taka podróż na świąteczne spotkanie z rodziną sporo kosztuje, a i magiczną Irlandię czy Anglię dopada kryzys. Portal OX.PL dotarł do mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, którzy święta spędzą lub spędzali za granicą.**

## **Jak w Polsce**

Są polskie sklepy, dwie ulice dalej mieszkają Kowalscy, potem Nowakowie. Na ulicach z wszechobecnego Merry Christmas cicho, ale szczerze przedziera się polskie Wesołych Świąt. Jaka będzie wigilia? - *Przygotujemy kolację jak zwykle. Barszcz wigilijny z uszkami, czerwony z krokietem, sałatka jarzynowa, karp, kapusta z grochem i grzybami, łazanki z makiem i bakaliami, kompot z suszek...*- Ania wymienia kolejne dania. - *I nie ma problemów z produktami? W końcu to Irlandia...*- pytam. - *Jeszcze trzy lata temu były problemy, ale teraz w polskich sklepach jest wszystko i nie ma większego problemu* - dodaje Arleta, która w Irlandii jest już trzeci rok i wszystkie święta spędziła w Dublinie.

## **Atmosfera sklepowa**

Jak mówią Polacy naszej wyjątkowej świątecznej atmosfery nie ma w Anglii czy Irlandii. - *Byłem podczas świąt w Anglii tylko raz i tak naprawdę wcale ich nie poczułem*- mówi Kamil. - Atmosfera świąteczna skupia się na przedświątecznych zakupach, dekoracjach, a święta Irlandczycy czy Anglicy spędzają na imprezach. - *Mamy bardzo mało wspólnego ze sobą, inne zwyczaje, inne przeżywanie Bożego Narodzenia. My chodzimy na pasterkę o północy, oni śpiewają kolędy w pubach* - opowiada Arleta.

## **Święta tam, gdzie bliscy**

Jednak nasi rozmówcy zgodnie przyznają, że atmosferę świąt można stworzyć. - *Święta są tam gdzie najbliżsi. Ja mam swoich blisko siebie, do rodziny dzwoniemy. Tęsknimy, owszem, ale jesteśmy z najbliższą rodziną razem* - mówi Arleta. Podobne zdanie na ten temat ma Ania. - *Choć tęsknie za rodziną, mam tutaj najbliższą osobę i to najważniejsze* - . Kamil dodaje, że czasem takie wigilie to masowe spotkanie nie rodzin a Polaków w ogóle. - *Mieszkają po kilka osób w mieszkaniu czy w domu i po prostu wigilia to spotkanie z sąsiadami i współlokatorami*-. Lecz gdy w polskim kościele rozbrzmiewa "Bóg się rodzi", myśli kierują się ku ojczyźnie. Niejedna łza kapnie, na niejednej twarzy wymaluje się uśmiech. Bo choć w Anglii czy Irlandii widok Polaka, czy polskiego sklepu nikogo nie dziwi, to jednak ojczyzna jest tylko jedna.

Dorota Kochman

Nazwiska do wiadomości redakcji